Edukacyjne pytania

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 16, październik 2016 22:43
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2323

Przeprowadzenie wielkich reform – o ile nie ma się odbywać poprzez rewolucję – wymaga znalezienia odpowiedniego momentu. Jeśli reforma będzie przygotowywana zbyt długo – okaże się, że zabraknie pierwotnej determinacji do jej przeprowadzenia. Z drugiej strony jeśli reforma będzie przygotowywana w pośpiechu – może napotkać na zbyt silny opór zainteresowanych środowisk. I o ile opór ten na poziomie podejmowania decyzji można po prostu zignorować, to już na etapie wdrażania może po prostu doprowadzić do fiaska całego pomysłu. Obserwacja minionego Dnia Edukacji Narodowej pokazuje, że tak właśnie może się stać z reformą edukacji.

Należę do tego pokolenia, które na swojej edukacji przeszło 8-letnią szkołę podstawową i 4-letnie liceum. Nie jestem zatem uczuciowo przywiązany do instytucji gimnazjum jako takiej. Rozumiem argumenty, które przesądziły o jej powstaniu; dostrzegam wady i zalety. Struktury szkolnictwa nie traktuję też jako dogmatu, którego w żaden sposób zmienić nie można. Wręcz przeciwnie – żyjemy w czasach, w których świat zmienia się bardzo szybko. Wraz za tymi zmianami musi podążać sposób przygotowywania dzieci i młodzieży do dorosłego życia; a częścią tego sposobu są właśnie szkoły. I one też muszą ewoluować tak, aby jak najlepiej odpowiadać na wyzwania teraźniejszości i przyszłości. Trudno zatem przyjmować postawę „Gimnazja albo śmierć.” – bo taka alternatywa jest po prostu wadliwa.

O ile zmiany dokonywane na papierze mogą być dokonywane w każdym czasie, to jednak zmiany na żywym społeczeństwie muszą być odpowiednio przygotowane. Z żalem należy stwierdzić, że trudno jest to powiedzieć o przygotowywanej reformie edukacji. Wynika to chociażby z tej przyczyny, że jak na razie upubliczniona została jedynie niewielka część wszystkich koniecznych zmian. Wiemy jak ma wyglądać struktura szkół. Nie wiemy jednak chociażby tego w jaki sposób będą finansowane zadania szkolne; nie wiemy też ilu nauczycieli będzie potrzebnych. Choć ta pierwsza kwestia jest kluczowa dla jednostek samorządu terytorialnego, a druga – dla związków zawodowych nauczycieli, to obie są ze sobą ściśle powiązane.

Ze strony resortu edukacji padają zapewnienia, że żaden z obecnych nauczycieli gimnazjów nie będzie musiał być zwolniony. Wydaje się, że oparte jest to na założeniu, że skoro liczba uczniów się nie zmienia, to – przy ustalonej liczbie godzin w ramach całej nauki szkolnej – liczba zatrudnionych nauczycieli zmienić się nie powinna. Jest to prawda, ale jedynie na poziomie liczby etatów, a nie liczby zatrudnionych. Jeden rocznik uczniów przechodzi do dzisiejszych szkół ponadgimnazjalnych. Szkoły te w pierwszej kolejności wykorzystają posiadane rezerwy – dopełniając chociażby etat do pełnego wymiaru w odniesieniu do nauczycieli już w tych szkołach zatrudnionych. Dopiero później będą poszukiwały nowych nauczycieli – i niekoniecznie będą to ci z gimnazjów, bo to będzie zależało od ich kwalifikacji. Mechanizm ten sprawia, że część nauczycieli gimnazjów pracę musi stracić – chyba że zostaną zastosowane sztuczne mechanizmy zapewniające im zatrudnienie. Mechanizmem takim może być np. wprowadzenie standardów ilościowych uczniów w oddziałach szkół podstawowych albo zwiększenie liczby godzin nauki w szkole podstawowej. W obu przypadkach zwiększy to zapotrzebowanie na nauczycieli ponad proporcję wynikającą z przejęcia dwóch klas gimnazjów przez szkoły podstawowe. A uwzględniając fakt, że i gimnazja i szkoły podstawowe są prowadzone przez ten sam organ prowadzący, to naturalne będzie dokonywanie przesunięć z gimnazjum do szkoły podstawowej większej liczby nauczycieli. Problemem jest jednak to, że wszystkie takie mechanizmy zwiększają koszty prowadzenia nauki. A to z kolei otwiera pytanie o sposób finansowania oświaty po zmianie.

Jeśli gminy otrzymają nowe zadania, a nie otrzymają większej liczby środków – to będą musiały więcej dołożyć. Z kolei jeśli trafi do nich większy strumień środków to, tak długo jak mechanizmem

Phoca PDF

finansowania jest część oświatowa subwencji ogólnej o kwocie ustalonej z góry w ustawie budżetowej, będzie to równoznaczne ze zmniejszeniem środków dla szkół średnich. W takim przypadku powiaty otrzymają dodatkowy rocznik uczniów i nieproporcjonalnie mniejszą liczbę środków na ich edukację.

Wszystko to jednak na dzień dzisiejszy pozostaje znakiem zapytania. I nie wiadomo jak długo tym znakiem będzie. Pewne jest tylko to, że gdy odpowiedzi pojawią się zbyt późno, to nawet przy najlepszych chęciach nie uda się sprawnie wprowadzić zmiany. Pozostaje zatem mieć nadzieję, że przyszłoroczny Dzień Edukacji Narodowej nie będzie się odbywał w warunkach całkowitego chaosu szkół.

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF